

T. VII (LXIII). Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej, pod red. Adama Karpińskiego, Estery Lasocińskiej i Mirosławy Hanusiewicz, Warszawa 2003

T. VII (LXIII). Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej, pod red. Adama Karpińskiego, Estery Lasocińskiej i Mirosławy Hanusiewicz, Warszawa 2003

Książka, którą dziś oddajemy w ręce czytelników, zawiera w sobie studia i szkice napisane przez historyków literatury i kultury z różnych ośrodków naukowych w Polsce. Wcześniej, podczas kolejnych spotkań z cyklu „Kolokwia staropolskie”, odbywanych regularnie w Kazimierzu nad Wisłą, a organizowanych przez Instytut Badań Literackich PAN i Katolicki Uniwersytet Lubelski prowadzili oni ożywioną dyskusję nad kulturowymi fenomenami śmiechu i płaczu. Wybór przedmiotu tej dyskusji podyktowało przekonanie, że można poprzez te właśnie kategorie spojrzeć na dawne teksty literackie w sposób nowy, odświeżający lekturę, pozwalający dostrzec ważne, choć nie zawsze widoczne od razu uporządkowania dzieł i utrwalonych w nich ludzkich zachowań. Rozległa perspektywa czasowa, od Renesansu po Oświecenie, różnorodność zainteresowań i warsztatów metodologicznych autorów zaprezentowanych artykułów, pozwoliła spojrzeć na śmiech i płacz z różnych perspektyw i obserwować różne bardzo zjawiska dające się opisać w obrębie tych kategorii.

W naturalny sposób śmiech i łzy podzieliły tom na dwie części. W artykułach części pierwszej, chciałoby się rzec, Demokrytowej, śmiech pojawia się jako kategoria antropologiczna i etyczna; w literaturze podobnie jak w świecie realnym jest on tym, co – obok rozumu i mowy – wyróżnia człowieka spośród innych bytów, decyduje o ludzkiej godności, a nawet, upodabnia człowieka do Boga. Śmiech Boga bywa zresztą różny, inny w obrazie Stwórcy, który od wieków z wyżyn niebios obserwuje z uśmiechem ludzi niespokojnie krzątających się w teatrze świata, inny w obrazie karzącego Boga Izraela, który wyśmiewa dumnych pyszałków, pokładających zbyt wiele nadziei we własnych siłach.

Śmiech może być niewinny, gdy związany jest z „dobrą myślą”, żartem, zabawą, która – niczym śmierć – zrównuje wszystkie stany, gdy emanuje z „krotofil i trefnych opowieści”, jakich nie brak w dworskiej i szlacheckiej kulturze. Może też być narzędziem wartościowania, może drwić, czy wręcz kompromitować, a drwina sięga – wydawałoby się – wszędzie: Wacław Potocki kpi z poważnych wzorców filozoficznych i utopijnych wskazań etycznych, Stanisław Herakliusz Lubomirski z ludzi małych, którzy udają wielkich, kpina staropolskich „sowiźrzałów” celuje zarówno w szlachecko-rycerskie ideały, jak i w szlacheckie aspiracje plebejuszy.

Bywa jednak i tak, że śmiech jest agresywny, nie rozśmiesza, ale poniża i szydzi, jak w niektórych tekstach zaangażowanych w walkę wyznaniową. Jest wreszcie w tej części tomu śmiech dający się opisać w kategoriach komizmu, realizującego się w humanistycznych zabawach parodiujących uczone dysputy, czy w oświeceniowej tragikomedii.

„Człowiek ma śmiech z przyrodzenia”, z przyrodzenia ma i łzy. Przegląd artykułów zawartych w drugiej, Heraklitowej części wydaje się jednak wskazywać, że łzy o wiele trudniej znajdują sobie miejsce w literaturze, a prawdziwa rozpacz albo jest milczeniem, albo zostaje ujęta w system konwencji, choć zdają się temu przeczyć i Treny Jana Kochanowskiego i zdarzające się – choć rzadko – świadectwa rozpaczki po stracie bliskiej osoby, w postaci zapisków domowych prowadzonych np. w szlacheckich sylwach. Już samo uczynienie z rozpaczki komunikatu prowadzi do jej osłabienia – choćby przez sam wymóg racjonalności i zrozumiałości, a skonwencjonalizowanie tych „znaków rozpaczki” kieruje naszą uwagę nieuchronnie na samą konwencję, na gatunki, toposy, utrwalone w tradycji literackiej sposoby mówienia o żalu i cierpieniu.

Bez wątplenia najobfitszym źródłem łez w poezji, nie tylko barokowej, jest miłość, zwykle nieszczęśliwa. Choroba miłosna, aegritudo amoris, zwana później melancholią erotyczną, da się opisać na rozległej przestrzeni od poezji antycznej, poprzez Petrarke, aż po siedemnastowieczną lirykę miłosną, a jej objawy wydają się trwale przypisane ludzkiemu gatunkowi, podobnie jak niezmiennie wydają się zapisy tej niemocy. Z drugiej zaś strony konwencjonalne potoki łez bywają, jakże często, czymś więcej, gdy wydobywamy spod akwaticznej metaforyki, z lamentu nieszczęśliwego kochanka, wysublimowaną grę z tradycją literacką, traktat filozoficzny o naturze świata i człowieka.

Drugą obok choroby miłosnej sytuacją szczególnie skłaniającą do wylewania łez jest sytuacja grzesznika, stojącego w obliczu Boga i w obliczu swej wiarołomności wobec niego. Rachunek sumienia i wyznanie grzechów, żal, skrucha i rozpacz to elementy rozmowy ze Stwórcą, jaką prowadzą, podążając śladem biblijnego Psalmisty, autorzy siedemnastowiecznych elegii pokutnych, gatunku znakomicie reprezentowanego w dorobku najwybitniejszych poetów polskiego baroku. Łzy grzesznika niczym łzy Magdaleny omywają grzechy, stają się wyznaniem wiary, świadectwem ułomności i kruchości ludzkiej kondycji nie tylko w elegii pokutnej. Znakomitym polem obserwacji religijnych emocji i przeżyć, a co za tym idzie sytuacji wywołujących płacz i łzy, jest barokowa homiletyka. Badania nad kazaniem ujawniają zarówno typowe tematy i motywy w interesującym nas zakresie, jak i warsztat kaznodziei, repertuar inwencyjny oraz techniki wywoływania wzruszeń.

(ze Słowa wstępnego)

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne

Część I: Śmiech...

JANUSZ PELC, „Sam ze wszystkiego stworzenia / Człowiek ma śmiech z przyrodzenia”

MARTA M. KACPRZAK, Śmiech i śmieszność w „Żywocie Józefa...” Mikołaja Reja

JANUSZ GRUCHAŁA, Profesorski biret i błazeńska czapka. O żartach uczonych w dawnych wiekach

JACEK SOKOLSKI, locus macaronicus, czyli o mieszaniu języków

HUBERT ŁASZKIEWICZ, (Nie)śmieszny protokół dyplomatyczny. Nieporozumienia wokół zasady „prawej ręki” w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej

LUDWIKA SZCZERBICKA-ŚLĘK, Satyryczny adres „Wyprawy plebańskiej”

URSZULA AUGUSTYNIAK, Jezuickie poczucie humoru. Koncepty antyheretyckie księdza Wojciecha Cieciszewskiego

ESTERA ŁASOCIŃSKA, Drwina ze stoicyzmu i stoicyzm drwiący

JUSTYNA DĄBKOWSKA, Powaga, śmiech oraz śmieszność „niepotrzebnej” powagi w „Rozmowie VI” z „Rozmów Artaksesa i Ewandra” Stanisława Herakliusza Lubomirskiego

JANUSZ ANDRZEJ DROB, Honor i śmiech w staropolskiej kulturze szlacheckiej

JOANNA PARTYKA, Humor w encyklopedii J.K. Haura

EWA SKWARA, Vis comica tragicomica, czyli „Amfitrion” Franciszka Zabłockiego

Część II: ...i łzy

JANUSZ ANDRZEJ DROB, Granice rozpaczy i łez w kulturze staropolskiej

MIROŚLAWA HANUSIEWICZ, Łzy kochanków

ANNA GUROWSKA, Znaczenie lamentu pasterskiego w „Sielankach abo Pieśniach” Adriana Wieszczyckiego

JOANNA PARTYKA, „Niech służy z aniołami Panu nad Pany w niebie”: staropolskie relacje o śmierci dziecka

WIESŁAW PAWLAK, Papierowe łzy barokowego homilety – „Instructissima bibliotheca manualis concionatoria” Tobiasza Lohnera

JACEK GŁAŻEWSKI, Łzy inkaust i skrucza. Słowo o XVII-wiecznej elegii pokutnej

ADAM KARPIŃSKI, JACEK GŁAŻEWSKI, Edycja krytyczna „Pokuty w kwartanie” Jana Andrzeja Morsztyna

GRZEGORZ TROŚCIŃSKI, Łzy filozofa w „Adverbia moralia” Stanisława Herakliusza Lubomirskiego